

Chłopcy radarowcy – Andrzej Rosiewicz

Tam na polu stoi krowa,
Cierpi, bo już pełna mleka
Biegnie do niej Maciejowa,
Drogą jedzie dyskoteka.

Jadą, jadą chłopcy,
Chłopcy radarowcy,
Niebieska czapeczka
Przy boku pałeczka.

Życie takie zna przypadki:
Jadą sobie za roгатki
Staną sobie gdzieś w szuwarach,
W płocie dziura, jakaś szpara.

Licznik już notuje,
Wszystko rejestruje,
Szybkie przekroczenia,
Czeka na jelenia.

Jechał sobie raz księgowy
Robotnikom wiozł wypłatę,
Chociaż w pracy był wzorowy,
Też przekroczył małym fiatem,

Już go mają chłopcy,
Chłopcy radarowcy
Więc zapłacił trzysta,
Bo to był artysta.

Jechał sobie powiem szczerze,
Poborowy na rowerze.
Mijał lasy, czarne chmury,
Jechał szybko było z góry.

Za zakrętem stali,

Rower mu zabrali,
Chłopcy już się cieszą,
Żołnierz idzie pieszo.

Jechał sobie od Dąbrowy
Młody śliczny dzielnicowy
Na motorze w dezabilu,
Na wycieczkę po cywilu.

Też go mają chłopcy,
Chłopcy radarowcy
Dostrzegli go z dala,
Zapłacił górala.

A gdy już się zmierzchać miało
To się wtedy okazało,
Że to nie są milicjanci,
Że to byli przebierańcy.

Czas by już na finał,
Pointa się zaczyna:
Coraz więcej przebierańców,
Coraz trudniej o oryginał.



Słowa: Andrzej Rosiewicz
Muzyka: tradycyjna